

Czytajcie nowego Kleksa

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer 2014 roku

W numerze m.in.:
szkice naszego kolegi
Szymona, felietony,
recenzje filmowe i
informacje o
wydarzeniach
szkolnych.

Zapraszamy wszystkich
chętnych do wspólnego
tworzenia gazetki
Kleks. Spotkania odbywają
się w czwartki na 8 lekcji, s.
41 lub informatyczna.



"Kleks" jest najstarszą
szkolną gazetką w Polsce.
Dzięki zaangażowaniu pani
Krystyny Świstuli w roku
1982 powstał pierwszy
numer tej publikacji.

Od listopada tego roku
nowy "Kleks" pojawia się w
internecie. Grono młodych
redaktorów pod czujnym
okiem p. Dominiki Płouchy
kontynuuje dzieło swoich
poprzedników, już w
cyberprzestrzeni.

Mamy nadzieję, że nowa
wersja legendarnego
"Kleksa" przypadnie wam do
gustu i życzymy miłej
lektury.

Redakcja

Rajd integracyjny gimnazjalistów

„Ulotne chwile łapię jak fotka...”

Dnia 1 października klasy
pierwsze wybrały się na
rajd pierwszoklasisty.
Pojechaliśmy pociągiem
do Dębskiej Kuźni. Stamtąd
wyruszyliśmy w drogę do
Ośrodka Jowisz w Turawie.
Po 2 godzinach miłej
wędrowni we wspólnym
towarzystwie; przez
malowniczy las dotarliśmy
do upragnionego celu.
W ośrodku, który znajduje
się nad Jeziorem
Turawskim, każdy otrzymał
ciepłą kiełbaszkę z grilla i
bułkę. Kilka

godzin spędziliśmy na
przyjemnych zabawach i
spacerach. Główną
konkurencją było
przeciąganie liny przez
klasy. Wygrała klasa 1D.

Gdy przyjechał po nas
autokar, ciężko było nam
pogodzić się z wyjazdem.
To przepiękne miejsce
bardzo nam się spodobało.

Była to nasza pierwsza
wycieczka, która na pewno
pozostanie na długo w
naszej pamięci, a Jezioro

Turawskie już na zawsze
będzie nam się kojarzyło z
pierwszym rokiem nauki w
PG 7.

*Maja Krancioch
Olivia Rygiel*

1D Najsilniejsza



Nie siedź w domu, idź do kina!



Bogowie *

Byliśmy w kinie na filmie pt: **Bogowie**. Reżyserem filmu jest **Łukasz Palikowski**, a scenariusz napisał **Krzysztof Rak**. Światowa premiera filmu odbyła się **18.09.2014r.**, a w **Polsce film możemy oglądać od 10.10.2014**. Gatunek filmu to **dramat biograficzny- oparta na faktach opowieść o celach, osiągnięciach, marzeniach profesora Zbigniewa Religi**. Głównym wątkiem filmu jest **rozpoczęty przez niego program przeszczepów serca**. **Prof. Religa dokonał pierwszej w Polsce, udanej transplantacji serca.**

Film „Bogowie” charakteryzuje się bardzo rzeczywistym przedstawieniem zabiegów przeszczepu serca. Świadczą o tym pogłębiające przekaz filmu, emocjonujące sceny.

Jest pewne, że do sukcesu filmu przyczyniła

się nietuzinkowa, brawurowa gra aktorska **Tomasza Kota**, który zagrał główną rolę oraz towarzysząca akcji, wzmagająca napięcie muzyka.

Film dostarczył wielu niezapomnianych wrażeń oraz pomógł pogłębić wiedzę na temat historii zabiegów transplantacji serca w naszym kraju. Ukazał nie tylko pierwszy, udany zabieg, ale również trzy próby zakończone niepowodzeniem.

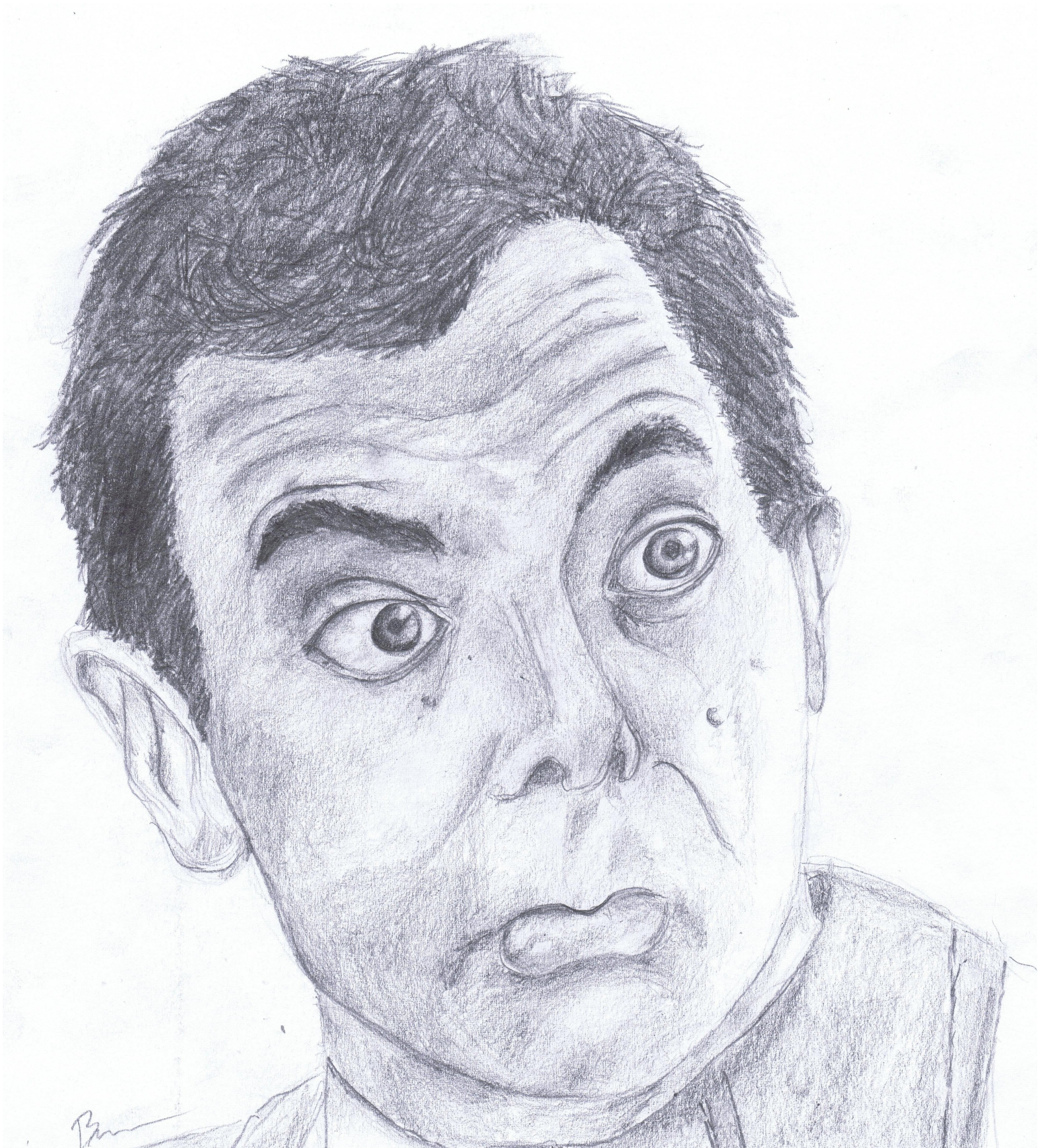
Z przyjemnością obejrzymy ten film jeszcze raz dzięki bogatej scenografii oraz tym, że zmusił nas do myślenia na temat postępów w polskiej kardiologii.

Maja Krancioch
Oliwia Rygiel

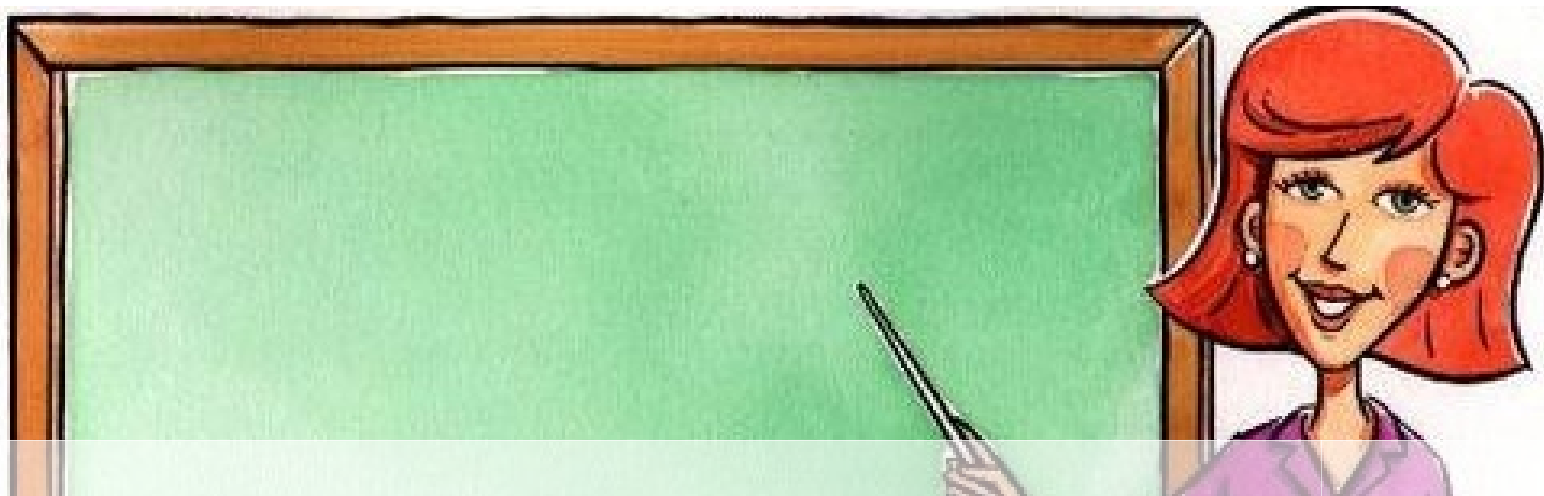


*

prof. Religa



„Dzień dobry....”, czyli pierwszy z cyklu wywiadów przedstawiających nowych nauczycieli w PG 7.



WYWIAD Z PANIĄ DOMINIKĄ PŁOUCHĄ

- Dzień dobry. Jesteśmy redaktorkami gazetki szkolnej „Kleks” i chciałybyśmy przeprowadzić z Panią wywiad. Na początek, pierwsze pytanie: Jak czuje się Pani w naszej szkole? Czy uczniowie dobrze Panią przyjęli?
- Uczniowie w większości miło mnie przyjęli *śmiech*. Czuję się w Waszej szkole bardzo dobrze i mam nadzieję, że zostanę tu dłużej.
- W jakiej szkole wcześniej Pani pracowała?
- W Zespole Szkół Zawodowych imienia Stanisława Staszica w Opolu, a jeszcze wcześniej w Zespole Szkół Gastronomicznych we Wrocławiu, czyli w szkole średniej.
- Czym różni się praca w gimnazjum od pracy w szkole zawodowej?
- Przede wszystkim tym, że w szkole zawodowej poszczególne klasy są nastawione na nauczanie się jakiegoś konkretnego zawodu. Gimnazjum natomiast jest jeszcze takim etapem, w którym uczniowie zastanawiają się, co będą robić w przyszłości. Tam uczyłam przede wszystkim języka polskiego, ale także podstaw poligrafii, czyli przedmiotu typowego dla klasy graficznej. U Was uczę języka polskiego i na tym chciałabym się skupić.
- Czy zdążyła już Pani dobrze poznać uczniów? Kilka słów na temat współpracy z nimi.
- Wydaje mi się, że poznałam już większość uczniów dość dobrze. Pamiętam prawie wszystkie imiona *śmiech*. Z nazwiskami może jest troszeczkę gorzej. Są klasy, które znacznie bardziej zapadają w pamięć ze względu na swoje zachowanie – pozytywne bądź negatywne, ale generalnie pracuje mi się ze wszystkimi klasami dobrze.
- Jak minął Pani pierwszy dzień w naszej szkole? Co Pani najlepiej pamięta?
- Pamiętam wiele różnych, nowych twarzy, szeleszczące papierki, machające ręce, kręcących się na krzesłach uczniów *śmiech*. To był duży przeskok, jeżeli chodzi o grupę wiekową, ponieważ, jak już wspominałam, wcześniej pracowałam w szkole średniej, gdzie uczniowie byli już troszkę spokojniejsi.
- Dojrzałsi? *śmiech*.
- Dojrzałsi, tak, zdecydowanie *śmiech*.
- Ale praca z młodszymi to też jest jakieś wyzwanie, prawda?
- Na pewno. Dostarcza wiele aktywności, zwłaszcza z mojej strony, kiedy muszę wszystkich uciszać *śmiech*.
- Jakie były Pani odczucia w związku z rozpoczęciem pracy w nowej szkole?
- Bardzo się cieszyłam, przede wszystkim dlatego, że mieszkam blisko naszej szkoły. To był pierwszy plus. *śmiech* Drugi natomiast był taki, że będę uczyć tutaj tylko języka polskiego, na czym bardzo mi zależało.
- Od kiedy język polski jest Pani pasją? Kiedy zorientowała się Pani, że chce Pani wiązać przyszłość z tym przedmiotem?
- Miałam jakieś 18 lat, byłam w szkole średniej i uczyłam się do matury. To chyba wtedy uświadomiłam sobie, że język polski jest tym, co lubię i czym chciałabym się zajmować. A jeżeli chodzi o nauczanie, to muszę przyznać, że w nauczyciela bawiłam się już jako mała dziewczynka.
- Tak jak każdy *śmiech*.
- Układałam misie i pisałam kredą po meblach, bo nie miałam tablicy *śmiech*.
- W takim razie, dziękujemy za poświęcony czas i życzymy Pani dalszych sukcesów z naszymi uczniami.
- Dziękuję bardzo.

WYWIAD Z PANIĄ BLANDYNĄ PIEPRZYCĄ

Dzień dobry. Jestem redaktorką gazetki szkolnej „Kleks”. Czy mogłabym przeprowadzić z panią wywiad?

-Dzień dobry. Oczywiście. Słucham.

-Jak czuje się Pani w naszej szkole?

-Jestem tutaj ponad dwa tygodnie i póki co, czuję się świetnie. Uczniowie są bardzo zaangażowani, nauczyciele bardzo mili, tak samo dyrekcja, więc czuję się tu prawie jak w domu.

-Co czuła Pani zaczynając naukę w naszej szkole?

-Po pierwsze: czułam stres, ponieważ nigdy nie uczyłam w gimnazjum. Po drugie: gimnazjum jest wiekiem wyzwania, w związku z czym na początku byłam trochę zdenerwowana, ale na szczęście, powoli zaczynam się przyzwyczajać.

-Skąd Pani rodzice wzięli pomysł na tak oryginalne imię?

-Mój pradziadek modlił się do św. Blandyny i powiedział mojemu ojcu: „Jeśli będziesz miał drugą córkę, daj jej tak na imię.” Bóg tak chciał, że jestem drugą córką, mam starszą siostrę. Rodzice stwierdzili, że dadzą mi na imię Blandyna według życzenia pradziadka.

-Studiowała Pani teologię, więc przypuszczam, że wiara odegrała znaczną rolę w Pani życiu. Słyszałam też, że fascynuje się Pani Pismem Świętym. Kiedy to się zaczęło?

-Mój wujek jest franciszkaninem i od zawsze w naszym domu było wielu księży. Było więc rzeczą naturalną, że wzrastając w takiej atmosferze, wiara była dla mnie bardzo ważna. Natomiast fascynacja Pismem Świętym zaczęła się dopiero na studiach. Myślę, że tak naprawdę możemy w nim znaleźć wszystko, co jest związane z naszą wiarą.

-Kiedy zorientowała się Pani, że nauczanie religii jest tym, co chciałaby Pani robić w przyszłości?

-Po pierwszych praktykach na wydziale. Prawdę mówiąc, nigdy nie myślałam, że będę nauczycielem i zawsze twierdziłam, że to najgorszy zawód. Późniejsze zrzucenie losu spowodowało, że poszłam na teologię, zaczęłam uczyć na praktykach i stwierdziłam, że fajnie byłoby przekazywać wiarę osobom młodszym ode mnie.

-Czego chciałaby Pani nauczyć swoich uczniów? Co uważa Pani za swój główny cel w tej sprawie?

-Najbardziej chciałabym nauczyć tego, że między Bogiem i człowiekiem są przyjaźń i miłość. Ważne jest też to, żeby młodzi ludzie nie porzucali po gimnazjum Pana Boga. Często z przekorą mówi się, że Bierzmowanie jest uroczystym pożegnaniem danego człowieka z Kościołem. Chciałabym pokazać, że religia jest czymś pięknym, nie ogranicza się tylko do zakazów i nakazów, że daje człowiekowi nie tylko szczęście tutaj na ziemi, ale również szczęście wieczne.

-Kończąc, dziękuję Pani za poświęcony czas i życzę samych pozytywnych dni w murach naszej szkoły. Mam nadzieję, że zostanie Pani tu dłużej.

-Dziękuję serdecznie. Też mam taką nadzieję.

Wywiad z nauczycielką religii Panią Blandyną Pieprzycą przeprowadziła **Kamila Kula z IIA**



Nauczyciele

Osoby, które pomagają nam rozwiązać problemy, których bez nich byśmy nie mieli.

ŚWIAT WYOBRAŹNI ZAPRASZA-OPOWIADANIA UCZNIÓW Pg 7

SKRZYNIA MARZEŃ -WIKTORIA SKUCIK (KL. 2A)

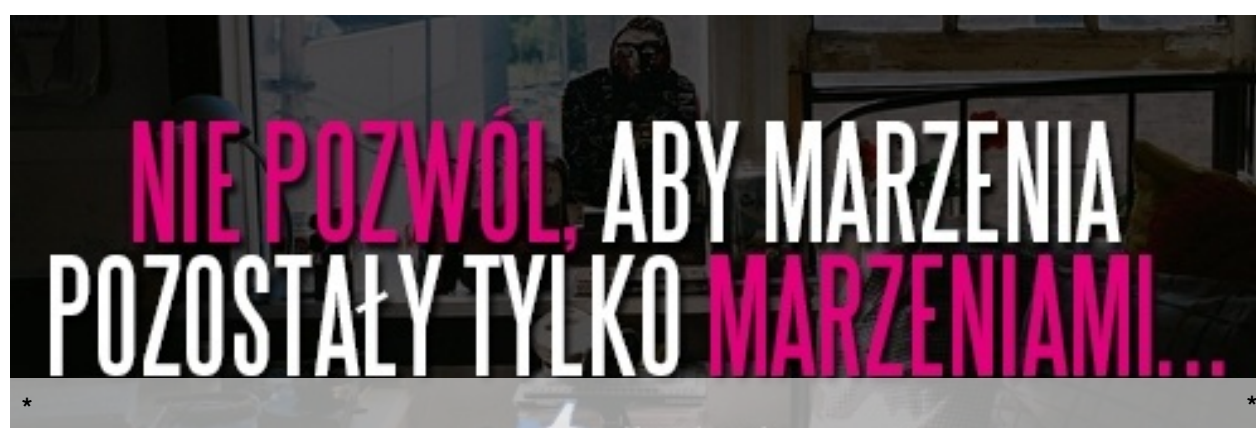
Skrzynia marzeń jest wielkości małego domku, w którym znajdują się dwa pokoje. Sam domek projektujemy według własnych marzeń. Moja skrzynia przypomina krainę słodczy. Ściany są zrobione z piernika, a podłoga z czekolady. Na dachu w rzędach znajdują się truskawkowe ciasteczka, zaś komin jest zrobiony z chałwy orzechowej. Szyby w oknach wymarzyłam sobie z wypolerowanego lukru, a okiennice z czekoladowych wafelków. Dookoła domku i ogromnego pola, gdzie rosną kolorowe emenemsy, przypominające kwiaty, rozciąga się płot z lizaków o smaku Coca Coli.

Pierwszy z dwóch pokoi mojej skrzyni z różowymi drzwiami służy do realizowania marzeń materialnych. Wchodząc do tego pokoju musimy zwizualizować sobie rzecz, którą pragniemy np. rower, rolki, laptop, co tylko chcemy. W ciągu pięciu minut nasze marzenie się materializuje. Tutaj nie ma limitów, a możliwości skrzyni są nieskończone.

Drugi pokój z niebieskimi drzwiami, kryje marzenia niematerialne. Wchodząc do tego pomieszczenia możemy uzyskać różne umiejętności i wiedzę np. biegłe władanie językiem angielskim, umiejętność czytania w myślach, przechodzenia przez ściany czy latania. Zdobycie umiejętności latania jest bardziej skomplikowane, ponieważ musimy najpierw odwiedzić pokój marzeń materialnych. W tym pomieszczeniu zdobywamy skrzydła. Następnie udajemy się do drugiego pokoju, gdzie spędzamy więcej czasu, aby osiągnąć umiejętność latania. W zależności od stopnia trudności naszego marzenia, czas pobytu wydłuża się.

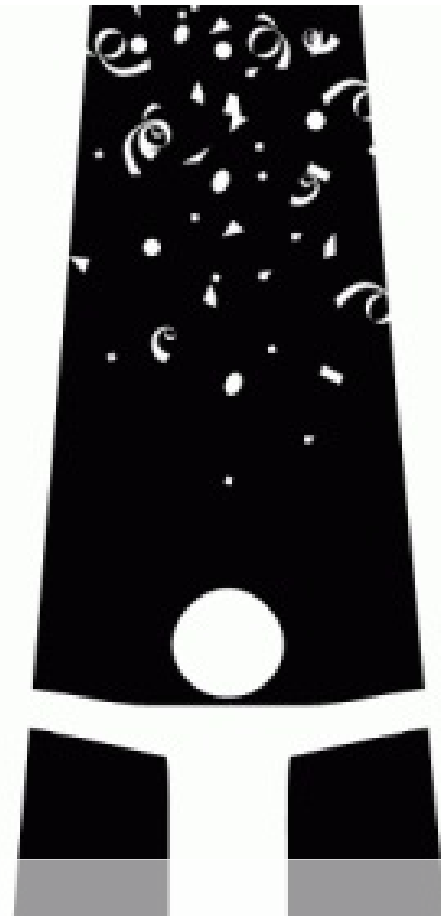


Moim największym marzeniem jest latanie. Mogłabym spędzić miesiąc w pokoju marzeń niematerialnych, gdybym miała pewność, że po tym czasie wzniosę się w przestworza.



FELIETONY SZALONYCH REPORTEREK

Z ZAWODU MÓGŁBYM BYĆ CELEBRYTĄ,
ODCINAŁBYM KUPONY SUKCESU,
ZGARNIAŁ TANTIEMY BLASKU I WYSTAWIAŁ SIĘ
NA NALEŻNY MI PODZIW.
BOHATERSKO ZNOSIŁBYM LUDZKĄ ZAZDROŚĆ.



„PIENIĄDZE, ACH PIENIĄDZE, WIELKIE WIELKIE RZĄDZE...”

- Ależ ona się postarzała!
- Na pierwszy rzut oka widać, że coś sobie zoperowała.
- Kto ją tak ubrał? Wygląda okropnie!

Jak często zdarza nam się słyszeć podobne komentarze o znanych osobach? Mnie osobiście często, choć może jestem wyjątkiem.

Niejednokrotnie w moim otoczeniu dostrzegam pewne zjawisko. Oglądając w telewizji np. koncerty większą uwagę poświęca się wyglądowi, zachowaniu gwiazdy niż samemu wystąpieniu. A przecież powinno chodzić o talent.

Sama często krytykuje celebrytów. Czy bierze się to z zazdrości? Z nienawiści? Z potrzeby udowodnienia, że nie są idealni?

Spróbowałam odpowiedzieć sobie na pytania. Czy zazdroścę sławnym osobom? Myślę, że czasami tak. Ale wiem też, że to nie życie dla każdego. Weźmy na przykład takich paparazzi. Jeżdżą za kimś robią zdjęcia i tylko czekają na wpadkę. Zero prywatności. Jeśli komuś przydarzy się jakaś gafa od razu śmieje się z tego cała Polska.

Nieraz wytykamy zachowania celebrytów, a sami zachowujemy się podobnie. Np. ostatnio dość popularna była sprawa z udziałem p. Małgorzaty Rozenek. Okazało się, że perfekcyjna pani domu wcale nie jest taka perfekcyjna, bo ma bałagan w samochodzie. A czy w każdym polskim aucie panuje idealny porządek? Myślę, że śmiało można odpowiedzieć „nie”.

Nie chcę bronić polskich gwiazd, tylko uświadomić, że są ludźmi jak każdy z nas.

Może następnym razem zanim kogoś osądzimy, zastanówmy się, jak my zachowalibyśmy się w danej sytuacji. Wnioski mogą być zaskakujące.(J.J. 2A)

Sławę ludzi wielkich winno się mierzyć zawsze środkami, którymi posłużyli się do jej zdobycia.**-François de La Rochefoucauld**

I naprawdę daje ci to szczęście?- spytał otwierając oczy tak szeroko i przyglądając mi się tak badawczo, jakby chciał wyczytać odpowiedź z mojej twarzy. -Tak, uwielbiam to. Daje mi to szczęście, dzięki temu czuję się spełniona. Gdybym tego nie miała, czułabym się pusta, kładłabym się spać ze świadomością, że nic dla nikogo nie znaczę.- odpowiedziałam. Tak, naprawdę to czułam. To był świat, który kochałam.

Sława to w dzisiejszych czasach bardzo kontrowersyjny temat. Ludzie dzielą się na tych, którzy cieszą się nią lub do niej dążą i uważają ją za spełnienie wszystkich marzeń i na takich, którzy uważają, że nie jest im ona w ogóle potrzebna. Ci z kolei dzielą się jeszcze na dwie grupy: prawdomównych i kłamców. Dlaczego?- spytacie. Jest grupa osób, która mówi, że sława nie jest im potrzebna, bo mają rodzinę, dom, kochającego męża czy żonę i dobrze płatną pracę, która sprawia im przyjemność. Ale zauważyłam, że istnieje też druga grupa. Są to najczęściej ludzie starsi, którzy po prostu moim zdaniem zazdroszczą nam młodości i perspektywy całego życia. Ileż razy słyszeliśmy od naszych babć czy dziadków „Ja w twoim wieku też chciałem zawojować świat... Ale w życiu nie jest tak słodko, jak sobie wyobrażasz. Jeszcze nie wiesz, co to prawdziwe problemy. Kochanie, dobrze, że masz marzenie, ale nigdy nie zostaniesz światowej sławy aktorką.” Mylicie się! Może wy w moim wieku nie mieliście poważnych problemów, ale badania przeprowadzane przez naukowców wykazują, że młodzież szybciej dorasta, analogicznie mając szybciej poważne problemy. Skąd wiesz, babciu czy dziadku, że nie zostanę? A ja się uprę, i będę dążyć do kariery, sławy, będę spełniać swoje marzenia!

Właśnie: sława. Ja nie uważam, żeby była czymś złym. Człowiek sławny to ktoś, kto nigdy nie będzie sam, to ktoś, kim choćby kiluosobowa grupa osób jest zainteresowana. Aktorki, aktorzy, piosenkarki, piosenkarze, sportowcy... Młodzi ludzie zachwycają się nimi, dążą do tego, by w przyszłości być kimś podobnym. Nie powiecie mi, że nie lubicie, jak młodsze rodzeństwo czy koleżanki i koledzy zachwala wasz styl, wasze talenty, czy choćby zachwyca się sposobem wystawiania. Moim zdaniem, jest to bardzo przyjemne.

Jeśli jeszcze się nie domyśliście, to powiem wam, że chciałabym być sławna. Chciałabym, żeby byli ludzie, którym będę imponowała, dla których będę przykładem godnym naśladowania. Ale... czy sława jest dobra dla wszystkich? Ocenę zostawiam wam.

(Anna Leśniewska. 2a)

Wygrywa tylko
ten, kto ma jasno
określony cel i
nieodparte
pragnienie, aby
go zrealizować.

PUBLICZNE GIMNAZJUM NUMER 7 W OPOLU



KONKURS: NAPISZ WIERSZ O NASZEJ SZKOLE!
-wszystkie wiersze zostaną opublikowane na łamach Kleksa,
-zwycięzca otrzyma nagrodę (szóstkę z języka polskiego),
honorowy dyplom oraz słodką przekąskę

Redakcja Kleksa:

Anna Leśniewska, Julia Jasińska, Mateusz Bednarski, Szymon Bania, Kasia Sz., Maja Krancioch, Oliwia Rygiel, Kamila Kula, Marta Garbowska, Aleksandra Uchacz

Opiekun: Dominika Płoucha

Kontakt:

dominikaploucha@gmail.com